WIADOMOŚCI Z PLACU BOJU.

Województwo Mazowieckie. — Dnia 7go sierpnia oddział Grabowskiego, złożony ze 160 jazdy i 70 piechoty, w połączeniu z żandarmeryą Rawską w liczbie 75 koni, pod dowództwem Sokołowskiego, stoczywszy bitwę dnia poprzedzającego pod Osuchowem, cofał się pośpiesznie ku Miłanówkowi, gdzie się musiał zatrzymać na wypoczynek, bo konie były tak zmęczone, że iść daléj było niepodobieństwem.

Strzelcy zostawieni opodal od jazdy, przez niespodziewany napad sił moskiewskich, złożonych ze szwadronu ułanów, szwadronu dragonów i 2ch sotni kozaków, zostali odcięci, a Grabowski zaczął się cofać przez Płochocin do Zaborowskiéj Olszyny.

Że przy silném natarciu ze strony Grabowskiego cofnęłaby się moskwa, to prawie rzecz pewna, bo gdy zostawionych 15 ułanów naszych w Zaborowie dało ognia do ścigającéj moskwy, to się powstrzywała w zapędzie i rozdzieliwszy swe siły na trzy oddziały, wpadła do pustego już Zaborowa.

Odważne znalezienie się kilkunastu ułanów, pozostawionych na los szczęścia, dało Grabowskiemu możność zyskania na czasie. Moskwa po krótkiéj pogoni wróciła do Zaborowa, a nasi doszli do Łazów, gdzie oddział tak był zmęczony, że Grabowski uważał za stosowne rozpuścić go, z wyjątkiem 100 koni, które po krótkim wypoczynku odesłał do oddziału 3go.

Zabitych mieliśmy 5, rannych 19.

Województwo Płockie. — Dnia 9go b. m. oddział Witkowskiego spotkał się z moskwą około wsi Poniatowa. W bitwie téj straciliśmy 50 kosynierów, zostawionych bez żadnéj zasłony strzelców, bez komendy i bez dowódzcy.

— Z raportu dowódzcy oddziału kawaleryi Gostyńskiéj podajemy co następuje: »Dnia 14go b. m. o godzinie 3éj po południu, podczas odpoczynku w lesie około Walewic, gdzie staliśmy obozem, zostałem zaatakowany przez moskwę. Bez względu na niespodziewany napad i przeważające siły moskwy, podczas gdy pikiety i straż odstrzeliwały się, uszykowałem wiarusów do boju i silną szarżą zmusiłem moskwę do cofania się. W tém starciu padło sześciu kozaków i jeden oficer, i zostało 10 ranionych moskali na placu; z naszéj strony jeden zabity, drugi ciężko ranny w kilka godzin życie zakończył; oprócz tego straciliśmy 7 koni zabitych i pokaleczonych. Ścigać kozaków nie mogłem, gdyż nadjeżdżająca na wozach kompania piechoty moskiewskiéj zasłoniła odwrót swojéj jazdy. Nie chcąc narażać oddziału, tylko ze stu koni złożonego, zacząłem się cofać w największym porządku przez Stary Młyn koło Soboty do lasu, odstrzeliwając się od słabo nacierających kozaków, którzy sformowawszy się z tyłu za piechotą, znowu harce rozpoczęli, lecz spotkani pod lasem rzęsistym ogniem sztucerowym, cofnęli się niezwłocznie.

Dowiedziawszy się, że z Łowicza zdążają na wozach posiłki moskwie, zwróciłem się ku Dębowéj Górze, a ztamtąd przeszedłem do powiatu Gostyńskiego i nigdziem moskwy nie napotkał.

W bitwie téj szczególniéj się odznaczyli szeregowcy: Kuźmiński Franciszek, Bielski Władysław, Kosiński Walenty, Kędzierski Paweł i wielu innych, wachmistrz Józef Konarzewski i oficerowie: Linde, Mrozowski i Krajewski.

Warszawa dnia 19 sierpnia 1863 roku.

V B J G